

Łotrzykowska opowieść, w której cztery bohaterki - na co dzień zwyczajne mieszkanki Warszawy - pod osłoną nocy „po męsku” wymierzają sprawiedliwość. Czyta się lekko, ale ani dosadny język, ani umieszczenie kobiet w takich rolach i sytuacjach (np. wysłanie na brutalną, chuligańską nocną akcję bohaterki w ósmym miesiącu ciąży) nie przypadły mi do gustu. Pomysł, czy eksperyment wykonany przez Sylwię Chutnik jest oczywiście interesujący, dlatego zachęcam do przeczytania i powzięcia własnych osądów. Tym bardziej, że jest to wyrazista współczesna pisarka z tzw. „lekkim piórem”, którym w Cwaniarach zdradziła swą fascynację Warszawą i jej dobrą znajomość.